

WIĘCEJ O MNIE...



NAZYWAM SIĘ ALBERT SŁUŻEWSKI.

Terapeutą jestem od 2004 roku, osteopatą od 2011. Od lat leczę, nauczam i szerzę wiedzę z zakresu fizjoterapii i osteopatii. Moim życiowym mottem jest ciągły rozwój, autentyczność i doświadczanie, stąd moja praca ciągle ewoluuje i zmienia się.

W trakcie studiów fizjoterapeutycznych uczyłem się masażu klasycznego i głębokiego. Pracą tymi metodami i technikami rozpocząłem swoją ścieżkę pomocy pacjentom. Kolejnymi etapami mojej edukacji były metody terapii manualnych - techniki pracy z tkankami miękkimi, takie jak punkty spustowe, poizometryczna relaksacja, aktywne rozluźnianie czy masaż poprzeczny. Rozwijałem się również w technikach stawowych - mobilizacje czy manipulacje. Pierwsze kroki w podejściu tzw. holistycznym ukazał mi dr Rakowski na swoim kursie, gdzie poszerzyłem swój warsztat o technikę igłoterapii i dalej rozwijałem techniki manualne w coraz szerszym kontekście. W międzyczasie ukończyłem kurs Kinesiotapingu który pozwolił na nowe praktyki.

W ciągu kolejnych lat nauki i praktyki przyszła kolej na osteopatię. Początkowo jedyną możliwą szkołą w Polsce była Sutherland College of Osteopathic Medicine, na której przez 3 lata szlifowałem coraz to więcej manualnych technik diagnostycznych i leczniczych oraz ogrom wiedzy z zakresu anatomii, fizjologii, biomechaniki, semiologii, neurologii i innych dziedzin.

Równolegle rozpocząłem bardzo ciekawy etap swojej pracy - Polski Związek Lekkiej Atletyki. W latach 2007-2012 byłem terapeutą w ww. związku, co wiązało się bardzo dużą ilością pracy ze sportowcami i współpracy z licznymi specjalistami z działu medycyny sportowej. Byłem uczestnikiem wielu wydarzeń sportowych o najwyższym priorytecie, jak Igrzyska Olimpijskie w Pekinie (2008) i w Londynie (2012); Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce w Berlinie (2009) i Daegu (2011); Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce w Barcelonie (2010). Czas ten przyniósł mi ogromną ilość doświadczeń w pracy z pacjentem, a także wielkie doświadczenia życiowe związane z drugą stroną sportu, odpowiedzialnością, mediami czy rozwojem osobistym.

W trakcie pracy w sporcie, oprócz nauki w duchu osteopatycznym, uczestniczyłem w szkoleniach i warsztatach, które dodawały mi umiejętności z innych metod, takich jak chiropraktyka i kręgarstwo z elementami bioenergoterapii i klawiterapii - dr Radosław Składowski, czy Functional Movement System. Pracując w gronie multiterapeutycznym, wymienialiśmy się wiedzą zdobywaną przez poszczególnych terapeutów - teoretycznie, organizując wewnętrzne szkolenia, i praktycznie - pracując obok siebie i obserwując najróżniejsze sposoby pracy fizjoterapeuty w kraju i za granicą.

W tamtym okresie na polskim rynku pojawiła się druga szkoła osteopatii - Osteopathie Schule Deutschland. Jej propagator i wówczas współkierujący - dr Marek Mularczyk - objawił się dla mnie jako niesamowicie ciekawa postać i równocześnie niezwykła alternatywa dla dotychczasowego szkolenia osteopatii. Kolejne lata nauki sztuki, którą zapoczątkował dr Andrew Still (dr osteopatii), odbywałem w szkole kierowanej przez niemieckich organizatorów i mocno redagowanej przez wspomnianego doktora

Mularczyka. Wtedy zacząłem poznawać narzędzia do pracy funkcjonalnej na układach wewnętrznych, płynowych (limfa, krew), czy nerwowych (nerwy obwodowe, układ autonomiczny, mózg).

Używając nowych umiejętności, rozszerzyłem grupę leczonych przeze mnie pacjentów o małe dzieci i noworodki. Dzięki temu posunięciu, kierunek mojego terapeutycznego myślenia znacząco się zmienił i poszerzył. Wtedy rozpocząłem odkrywanie swojego indywidualnego rozwoju zarazem w pracy z pacjentem, jak i w świadomości. Pojawiało się, i ciągle pojawia, coraz więcej pytań - „Na czym dokładnie polega moja praca?”; „Dzięki jakim siłom dochodzi do zmian w organizmie pacjenta”? lub „Jaka jest natura choroby i dolegliwości”?

W roku 2012 zakończyłem współpracę z PZLA na rzecz pracy w gabinecie stacjonarnym. Miejscem tym okazało się ASGO w Poznaniu. Z właścicielem ośrodka - Łukaszem Ciesielskim - wspólnie pokonywaliśmy kolejne szczeble nauki osteopatii. Później Łukasz zdecydował się na przejęcie Akademii Osteopatii - szkoły, którą oboje właśnie ukończyliśmy. Podjąłem decyzję o przyjęciu stanowiska asystenta w wspomnianej Akademii. Przez kolejne 5 lat miałem możliwość uczestniczenia w zajęciach osteopatycznych tym razem z drugiej strony biurka nauczycielskiego - a w zasadzie pełniąc funkcję łącznika pomiędzy nauczycielem, a studentami. Równoległa praca z pacjentami i uczestniczenie po raz drugi w szkoleniach z tego samego zakresu dostarczała wielu bardzo ciekawych spostrzeżeń - zarówno terapeutycznych jak i dydaktycznych. Niezapomniane również były pierwsze przeprowadzane przeze mnie cząstkowe egzaminy z wiedzy osteopatycznej.

Z czasem przyszła kolej na kolejne kursy i szkolenia. Dr Mularczyk nauczał w zakresie pracy w strukturach śródpiersia, naczyń krwionośnych czy też mózgu. Dr Bruno Chikly nauczał ze swoim nowatorskim podejściem układu limfatycznego i centralnego układu nerwowego - dwa odrębne cykle o bardzo szczegółowym podłożu merytorycznym i praktycznym. Pierwsza dla mnie zaawansowana sekwencja szkoleń z pracy dziećmi - tutaj spotkałem m.in. Bruno Decoux, Christian Ciranna Raab czy Christine Lenz. W dziedzinie osteopatii ginekologicznej zdobywałem wiedzę od Caroline Stone. Wybrałem się również dwukrotnie na światowy kongres osteopatyczny organizowany w Berlinie - tam szczególnie w pamięć zapadło mi praktyczne ćwiczenia z francuskim osteopatą Pierre Tricot oraz również praktyczny warsztat z Amerykaninem Paul Lee.

Intensywność nauki i częstotliwość odbywanych szkoleń przestała w praktyce przekładać się na większą skuteczność pracy z pacjentem i stawała się bardziej problematyczna niż rozwojowa. Zdecydowałem, aby przyłożyć się do jakości tego co poznaję w przeciwieństwie do ilości.

W tym czasie mój rozwój zaczął coraz bardziej rozdzielać się na dwa strumienie: klasyczny - związany z osteopatią - i równoległe samorozwój, dążący do odkrywania siebie oraz praw rządzących światem natury. W trakcie szkoleń osteopatycznych skupiałem się na przyczynowości i logice postępowania. Coraz częściej dostrzegałem jak bardzo indywidualny i niepowtarzalny charakter ma praca, którą wykonuje. Wśród nauczycieli, których spotykałem, starałem się widzieć ich specyficzność w połączeniu z wiedzą, a nie tylko wiedzę - jak robiłem to wcześniej.

Szkolenia, które podjąłem, chcąc zgłębiać powyższe rewiry, to psychologia transpersonalna prowadzona przez Joaquim Parra Marujo oraz metoda Dwupunktowa pod kierunkiem Frauke Kaluzinski i Katarzyny Świstelnickej. Te doświadczenia otwierały coraz szerzej mój umysł. W domowej biblioteczkę, obok

atlasów anatomii i fizjologii, przybywało książek o fizyce kwantowej, psychosomatyce w różnych ujęciach czy medycynie chińskiej i ajurwedyjskiej.

Prawdziwym krokiem milowym w rozwoju mojego podejścia w terapii była nauka pod okiem F. Perry'ego - Shamanism. Poprzez doświadczenie na własnym ciele, dogłębnie zrozumiałem kim jestem, czym dysponuję, co mogę zaoferować. To skłoniło mnie do ostatecznego ugruntowania swojego indywidualizmu i umożliwiło dotarcie do własnych unikalnych zasobów i talentów.

Kolejnym potwierdzeniem mojego indywidualnego podejścia było szkolenie u Hugh Milne'a oraz A. Norrie i M. Solano. Visionary Craniosacral Work i Rule of Artery to szkolenia nastawione na wykorzystanie posiadanej wiedzy w praktyce, uważność na stan swój oraz ciała i umysłu pacjenta. Ugruntowało mnie to w przekonaniu, że kluczem terapii jest skuteczne i świadome odbieranie informacji od pacjenta przez wszystkie zmysły. Uważność, czujność, uwrażliwienie - to narzędzia wznoszące możliwości terapeutyczne na zupełnie nowy poziom.

Embriologia w obszarze osteopatii J.P Hoppnera umożliwiła mi poszerzenie perspektywy na rozwój człowieka od pierwszych dni w łonie. Dzięki temu zgłębiłem przyczynowo-skutkowość w terapii opartą o fizjologię, fizykę i chemię, co przekłada się na rozpoznawanie podłoża schorzeń już w początkowych fazach rozwoju i tym samym ukierunkowane leczenie młodych pacjentów. Pomagając młodemu organizmowi w powrocie do równowagi, zapobiegam wielu dolegliwościom, które mogłyby się pojawić w przyszłości.

Aktualnie ofiaruję swój czas w pracy z pacjentami w gabinecie oraz uczę osoby pracujące z ciałem podczas szkoleń w OsteoLaboratorium. Przekazuję to, czego nauczyli mnie inni oraz to, co sam zauważyłem i czego dotknąłem na ścieżce doskonalenia zawodowego. Jestem w procesie przeobrażania wiedzy od moich mistrzów i nauczycieli oraz wiedzy z mojego doświadczenia w przystępną, nastawioną na najmniejszą możliwą bolesność i przede wszystkim skuteczną formę terapii.

